Żydowski Olkusz w przeddzień Zagłady

„W Olkuszu zaległa zwykła cisza małomiasteczkowa, ustąpiły tłumy gapiów sprzed gmachu powiatu, zdaje się, że już błogi spokój zawitał do nas, tymczasem tak nie jest, głuchy pomruk gromu przed zbliżającą się burzą nadchodzą wieści ze strony Galicji o pogromach żydów jakich się dopuszczają mieszkańcy Chrzanowa, Trzebini, Krzeszowic, Szczakowej wraz z okolicznymi wioskami. Na dzień wczorajszy pogrom taki zapowiadał się w Olkuszu, już zaczęły zbierać się na rynku różnorodne postacie podejrzane, tłumy oberwańców (?), kobiet z worami płachtami na mające zrabować towary, jednak silna załoga P.O.W. zbrojna w karabiny maszynowe i ręczne zapobiegła wypadkom, które bądź co bądź hańbę tylko imieniowi Polaka by przyniosły. Noc dzisiejszą jednak izrael miejscowy spędził w gorączce i niepokoju, znikły ukryte w czeluściach piwnic towary, które rano jeszcze wczoraj na widok publiczny i sprzedaż wystawione były. Na ulicach pojawiła się żydowska organizacja „Postęp", która noc całą do dnia białego patrolowała po ulicach miasta. Aresztowano kilku amatorów cudzej własności, których po spisaniu protokołów dzisiaj uwolniono."[4]

Autora tego zapisu, Jana Jarny, jednej z czołowych postaci olkuskiego życia społecznego i politycznego pierwszych trzech dekad XX w., komendanta miejscowej straży pożarnej, nie sposób podejrzewać o cień sympatii do społeczności żydowskiej, również tej zamieszkałej w Olkuszu. A jednak w zapisie tym daje się odczuć niepokój, chyba nie tylko związany z groźbą zhańbienia imienia Polaka. To zapis

[4] Zapis Jarny z soboty 9 listopada 1918 r. (Jacek Sypień, *Olkusz i ziemia olkuska podczas I wojny światowej w pamiętnikach Jana Jarno (część III 1918-1920)*, Olkusz 2018, s. 70-71). Już w zapisie z kolejnego dnia, niedzieli 10 listopada 1918 r., Jarno pisze: „W Olkuszu zaciągi do wojska idą żwawo i chętnych zawsze pod dostatkiem, tak z okolicznych miasteczek, jako i wiosek, jedynie przezorny izrael w pracy ludowego państwa i armii udziału nie bierze, woli on ostrożnie paskować artykułami pierwszej potrzeby i zdobywać miliony, niźli z bronią w ręku pomagać gojom w zdobywaniu niepodległości." (Sypień, s. 72). Ciekawe jednak, że stereotyp żydokomuny jest wtedy jeszcze obcy Jarnie, gdy w zapisie z 2 grudnia 1918 r., wymienia żydów – obok burżujów – jako główny cel rozprawy ze strony bolszewickich agitatorów, dystansując księży i kościół katolicki (Sypień, s. 76).

z 9 listopada 1918 r. – tak odradzało się państwo polskie i tak swą niepodległością witało mieszkającą tu od wieków społeczność żydowską[5].

Nie jest to jednak ewenement w relacjach społeczeństwa polskiego/rzymsko-katolickiego, za którym coraz wyraźniej stają instytucje odrodzonego państwa, wobec społeczności żydowskiej, o czym olkuscy Żydzi mogli po kilku miesiącach przekonać się ponownie, tym razem w związku z przybyciem do Olkusza oddziałów regularnego wojska polskiego: „Siły te, kwiat wojska Polskiego (armia Hallera) zawitały w nasze strony w nocy z 27 na 28 maja; na powitanie ich wystąpiła Rada miejska i różne delegacje miejscowe. Po serdecznym przywitaniu na stacji kolejowej nasi serdeczni z krwi i kości Hallerczycy pojawili się u nas przejściowo w okolicy Olkusza w liczbie 1go pułku. Postawa dobrze wyćwiczonego, odżywionego, dokładnie umundurowanego wojska, zaopatrzonego w najnowszego systemu broń i amunicję wspaniałe treny itp. uczyniła na nas miłe wrażenie, a sympatyczni żołnierze od razu poczuli się jakby u siebie zawiązując liczne przyjazne stosunki, tak w sferze inteligencji, jak i prostego stanu. Oficerowie wyżsi tej armii są prawie sami Francuzi lub Włosi, nie brak tu między niemi gwardzistów francuskich, żuawów, senegalczyków, a nawet ciemnoskórych amerykan, a wszystko grzeczne i uprzejme dla miejscowej ludności. Jedynie brody żydowskie padły ofiarą wesołych Hallerczyków, którzy wzięli się energicznie do obcinania tych żydowskich ozdób cechujących tę rasę, a powód do tego dała nieprzychylna postawa żydów do sprawy odradzającej się Polski, której tak rosyjscy prowodyrzy bolszewizmu, jako i nasi oraz angielscy żydkowie przeciwdziałają różnemi niegodziwemi sposobami, o czem światły i czytający żołnierz polski dokładnie jest powiadomiony w sytuacji się orientujący."[6] Nie są to – jak widać – ekscesy niezdyscyplinowanych i ciemnych żołdaków, ale świadoma polityka polskiego korpusu oficerskiego: „Wojska armii Hallera energicznie zwalczają zwyczaje mianowania żydów oficerami i tych ostatnich, a było ich sporo w Olkuszu ostatniemi czasy – przepędzili objąwszy wszystkie agendy i zająwszy gmach starostwa. Porządek w mieście niezakłócony, grabieże i napady – przycichły w obawie przed Hallerczykami, jedynie żydkowie narzekają na krzywdy z powodu obrzynania bród i zwalczania przez wojska paskarstwa – które na swój sposób tępią żołnierze tej dzielnej armii."[7] Nie przeszkadza to Jarnie w tym samym zapisie wyrażać zdziwienia brakiem entuzjazmu Żydów wobec poboru do takiego wojska, zarzut ten – w niemałej mierze

[5] *O historii osadnictwa żydowskiego w Olkuszu* zob. Krzysztof Kocjan, *Olkuscy Żydzi – zarys historii* w Krzysztof Kocjan, Anna Michałowska, Dariusz Rozmus, Marta Rozmus i Andrzej Witek Nowy cmentarz żydowski w Olkuszu, Kraków 2003, s. 11-25.

[6] Zapis Jarny z niedzieli 17 czerwca 1919 r. (Sypień, s. 87).

[7] Zapis Jarny z poniedziałku 3 czerwca 1919 r. (Sypień, s. 87).

wbrew wiedzy historycznej – nie przestanie wracać właściwie po dzień dzisiejszy: „Cały ubiegły miesiąc maj oraz zaczynający się czerwiec trwają u nas w kraju pobory rekruta do wojska. Młodzież katolicka oczywiście idzie chętnie, nawet z pieśnią na ustach, przeciwnie żydzi, prawie wszyscy niezdatni i mają felery, oczywiście znowu z tego powodu bywają zwalniani, chociaż znam i takich co zdrowi i silni jak źrebaki, jednak do wojska nie poszli. Co niedzielę na porannej mszy masa żołnierska napełnia kościół, a śpiewana chórem „rota Konopnickiej" bije potężnym głosem w sklepienia Kazimierzowskiej świątyni."[8] Po kolejnych dniach Jarno znów notuje: „Ubiegłe zielone święta minęły cicho w naszym mieście, gdzie tylko od czasu do czasu przejazd trenów armii Hallera zakłóca ciszę. Hallerczycy widocznie mają zakazane obcinać żydom brody, ponieważ już teraz śmielej ukazują się na rynku i ulicach brodate postacie. Strach przed napastującymi ich żołnierzami oraz obawa pogromów ze strony podburzonego przez wojsko chłopstwa sprawiły, że żydzi obecnie chwilowo przerwali swe operacje handlowe po wsiach, stąd też na rynku w dni targowe pojawiły się ser i masło, które to artykuły spadły skutkiem tego o połowę ceny, spadły również z tego powodu, że żołnierze zabraniają na rynku żydowskiego przekupstwa. W Krakowie w ubiegły piątek i sobotę miały miejsce zaburzenia na tle żydowskiego paskarstwa, które rozwinąwszy się w okropny sposób w całej Polsce doszło widocznie do kulminacyjnego punktu skutkiem niedołęstwa obecnego rządu, który nie przedsiębierze mądrych i energicznych w kraju zarządzeń i dziś obdzierany naród za przykładem ościennych państw sam zbiorowo w swej występuje obronie. Karcony paskarz izrael dmie w jerychońskie trąby na świat cały, roznosząc niebyłe w Polsce „żydowskie pogromy", które nie są niczem innem, jak tylko zwykłym odruchem krzywdzonego ludu nie mogącego na drodze legalnej usunąć zła, które trapi go jak zmora, już 4y z górą lata."[9] W tym obrazie Jarny Żydzi nie mogą nie być wrogami polskiego społeczeństwa:

---

[8] Zapis Jarny z poniedziałku 3 czerwca 1919 r. (Sypień, s. 87-88). Nawet gdy Żydzi zaangażują się ochotniczo, to i tak chyba nieuchronnie okażą się dla Jarny jedynie pojmanymi zdrajcami: „Na Śląsku wrą bitwy zrozpaczonego ludu polskiego ze zbrojnymi zastępami prusactwa. Na Sosnowice, Niwkę i inne nadgraniczne ze Śląskiem miejscowości padają z niemieckich samolotów deszcze bomb i kul. Młodzież Polskiej Organizacji Wojskowej, jak u nas w listopadzie, gromadnie poniosła młode życie w obronie ciemiężonych Ślązaków poszli tam Sosnowieccy i Będzińscy żydkowie spod znaku „Machabeja" ale ci ostatni rychło znaleźli się po stronie pruskich „grenschutzów" i o zgrozo do Sosnowca nadciągają już pierwsze partie, jako jeńców pojmanych i rozbrojonych przez P.O.W. W chwili gdy kreślę te smutne spostrzeżenia w pogodny, upalny dzień grzmią w oddali nad Śląskiem działa niemieckie dziejące krwawą swą robotę w tym zakątku kraju, jak również w nadgranicznych miastach tzw. Kongresówki. Ludność zrozpaczona kryje się po piwnicach i dołach, a koalicja milczy przyzwalając niejako prusactwu…" (zapis Jarny z niedzieli 21 sierpnia 1919 r., Sypień, s. 94).

[9] Zapis Jarny z poniedziałku 9 czerwca 1919 r.: (Sypień, s. 88). Ale już w zapisie z 24 sierpnia 1919 r. Jarno przeczy pogromom, a nawet polskości armii Hallera: „Taki to krwawy, dzięki nieoględności wrogów Polski koalicjantów zgotowano na ziemiach polskich „plebiscyt" powtarza się mordercza akcja wyniszczenia polskiego narodu, jak przed kilkoma tygodniami we Wschodniej Galicji, a w kra-

„Wre więc w Olkuskim grodzie, agitatorzy „mówcy" z Zagłębia zjeżdżają na występy krasomówstwa w rodzaju „rżnąć", „strajk", „komuna" i „sędziami będziem my". Zdaje się jednak, że gdzie się dwóch kłóci, tam korzysta trzeci i nasi proletariusze doprowadzą do tego, że ani oni, ani ci co faktycznie rządy miasta sprawować powinni, do rady mogą nie być wybrani, a natomiast wejdą tam zwarte masy żydostwa lub niepowołanych, a solidarnych wyborców. "[10]

Według pierwszego powszechnego spisu z 1921 r. powiat olkuski, złożony z jednego miasta i trzynastu gmin, zamieszkiwało 136.239 osób, z czego 124.456 rzymskich katolików (91,34%) i 11.592 żydów (8,5%). W samym Olkuszu było 6.667 mieszkańców, w tym 3.899 rzymskich-katolików (58,5%) i 2.707 żydów (40,6%). Co ciekawe, 4.738 mieszkańców Olkusza podało narodowość polską, a tylko 1.902 żydowską[11]. Warto pamiętać, że w 1885 r. liczba mieszkańców Olkusza miała wynosić 2.760 mieszkańców, z czego 1.666 żydów (60,4%), zaś z 102.209 mieszkańców powiatu 11.050 stanowili wtedy żydzi (10,8%)[12], zatem udział ludności żydowskiej w mieście spadł w tym okresie o 1/3, a w powiecie o 1/5. Kolejny spis powszechny z 1931 r. podaje 151.729 mieszkańców powiatu olkuskiego, z czego 140.045 rzymskich katolików (92,3%) i 11.234 żydów (7,4%)[13], zatem udział ludności żydowskiej w powiecie dalej spada, tym razem również w liczbach bezwzględnych. Nie jest jasne ilu żydów mieszkało w samym Olkuszu, gdyż spis dzieli powiat olkuski na miasta i wieś, a miasta są już dwa, bo do statusu Olkusza dołączył też Wolbrom i dla obu tych miast spis podaje łącznie 6.847 osób wyznania mojżeszowego[14]. Wiadomo, że w 1931 r. sam Olkusz miał 9.916 mieszkańców, 30,7% więcej niż dziesięć lat wcześniej, gdyż liczbie 6.667 mieszkańców Olkusza według spisu z 1921 r. odpowiadała liczba 7.589 mieszkańców według

---

ju pracują zagraniczne amerykańsko–angielskie komisje stwierdzając pogromy żydowskie w Polsce, których nigdy nie było, a największe zbrodnie, jakie dały się tym komisjom stwierdzić to oberżnięte brody kilkudziesięciu żydów w miejscowościach, w których przebywały wojska Hallera po większej części z cudzoziemców organizowane." (Sypień, s. 95).

10 Zapis Jarny z niedzieli 17 sierpnia 1919 r. (Sypień, s. 91).

11 *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. III, *województwo kieleckie*, Warszawa 1925, s. VIII Tablica wojewódzka i s. 71-78. Jeszcze większe dysproporcje między wyznaniem a podawana narodowością w powiecie olkuskim wystąpiły w Żarnowcu (946 versus 173), Sławkowie (610 vs 183) i Wolbromiu (4276 vs 2911), odwrotnie natomiast kształtowała się sytuacja w Pilicy (1877 vs 1830) Skale (604 vs 576). Trudno powiedzieć czy wynikało to bardziej z kształtującej się świadomości narodowościowej spisywanej ludności czy postawy rachmistrzów?

12 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski i W. Walewski według planu F. Sulmierskiego, tom VII, Warszawa 1886, hasło „Olkusz", s. 486-493. Podana struktura wyznaniowa sumuje się do 2.800, nie 2.760 mieszkańców.

13 *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9.XII.1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo kieleckie*, Warszawa 1938, s. 3 i 33. 10.593 osoby deklarowały jako ojczysty język żydowski, a 267 hebrajski (s. 36).

14 *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9.XII.1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe*, s. 33.

granic miasta ze spisu 1931 r., zaś Wolbrom był niewiele mniejszy z 8.930 mieszkańcami (20,8% przyrostu, w spisie 1921 r. odpowiednio 7.229 i 7.392 wedle granic miasta z drugiego spisu)[15]. Według danych olkuskiej gminy żydowskiej, na koniec 1931 r. liczyła ona 2.733 osoby, w tym 1.368 mężczyzn i 1.365 kobiet[16]. Z danych spisowych wyłania się także obraz zabudowy Olkusza: między 1921 r. a 1931 r. liczba budynków mieszkalnych w mieście wzrosła z 610 do 898[17]. 492 budynki miało ściany z materiałów ogniotrwałych (cegła, kamień), a 389 z nieogniotrwałych (drewno), zaś 587 pokrytych było papą, 122 dachówką, blachą i innymi ogniotrwałymi oprócz papy, 117 słomą, trzciną i innymi nieogniotrwałymi, a 53 drewnem[18].

Prawo II Rzeczypospolitej traktowało Żydów jako mniejszość wyznaniową, a nie narodową (etniczną), a główną instytucją każdej społeczności żydowskiej była lokalna gmina wyznaniowa[19]. Wiadomo, że 01.06.1924 r. wybrano na członków Zarządu olkuskiej gminy Mendla Kernera, 56-letniego restauratora[20] (byłego Przewodniczącego Zarządu gminy, ortodoksę), Abrama Palucha, 32-letniego kupca (byłego członka Zarządu gminy, ortodoksę), Moszka Wilhelma, 57-letniego blacharza (syjonistę) i Szlamę Hersza Fuksbrunera, 49-letniego drobnego kupca (bezpartyjnego). Na zastępców wybrano Abrama Icka Rozenbluma, 44-letniego kupca (socjalistę, w uwagach dopisano „postęp"), Joska Lendera, 60-letniego przemysłowca (bezpartyjnego), Majera Szermana, 56-letniego krawca (socjalistę) i Abrama Glúksztajna, 32-letniego krawca (socjalistę, Prezesa Żydowskiego Stowarzyszenia majstrów w Olkuszu)[21]. 2 lutego 1925 r. na Przewodniczącego Zarządu

---

15 Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, 5 kwietnia 1932 r., Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 grudnia 1931 r. Wyniki tymczasowe. Miasta liczące poniżej 10 000 mieszkańców według spisów 1931 i 1921 r., odbitka z Wiadomości Statystycznych, zeszyt 10, 1932 r., s. 1. Inne dane z lat 1930-1931 podają rozbieżne wielkości Żydów mieszkających w Olkuszu od 2.727 do 4.321 – por. Mieczysław Markowski, *Ziemia olkuska w niepodległej Polsce (1918-1939)*, w: *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, red. F. Kiryk i R. Kołodziejczyk, Warszawa-Kraków 1978, t. II, s. 17.

16 AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, 100/1695 Budżety i sprawy majątkowe żydowskiej gminy wyznaniowej w Olkuszu 1926-1934, k. 216. Na 31.05.1932 r. 2.693 osoby (AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, 100/1695 Budżety i sprawy majątkowe żydowskiej gminy wyznaniowej w Olkuszu 1926-1934, k. 238).

17 *Skorowidz gmin Rzeczypospolitej Polskiej, ludność i budynki oraz powierzchnia ogólna i użytki rolne. Część I. Województwa centralne i wschodnie*, Warszawa 1933, s. 25. W tabeli 6. Budynki mieszkalne w miastach według materjału ścian i pokrycia wskazano dla Olkusza 882 budynki mieszkalne (*Drugi powszechny spis ludności z dn. 9.XII.1931 r. Nieruchomości i budynki w miastach*, Warszawa 1935, s. 37).

18 *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9.XII.1931 r. Nieruchomości i budynki w miastach*, s. 37.

19 Dekret z 7 lutego 1919 o zmianach w organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na terenie b. Królestwa Kongresowego" (Dzienik Praw nr 14, poz. 175). O statusie gmin wyznaniowych zob. także K. Kocjan, *Powojenne losy mienia gmin żydowskich w Olkuszu i Wolbromiu*, „Ilcusiana", nr 15, s. 63-89.

20 W innym miejscu określony jako „kupiec, bezpartyjny" (AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 100/1506, k. 25 i 36).

21 AP Kielce, sygn. 100/1501, k. 132. „Pan Kerner jako przewodniczący poprzedniego i obecnego

gminy wyznaniowej żydowskiej w Olkuszu wybrano Mendla Kernera, a na jego zastępcę Moszka Wilhelma[22]. W opinii kieleckiego wojewody, „oprócz administrowania ubojem na koszer Zarząd nie przedsięwziął żadnych zamierzeń, gospodarka ta wskutek zatargów między członkiem Zarządu Wilhelmem, a Przewodniczącym Kernerem i członkiem Paluchem spoczywa li tylko w rękach tych ostatnich, rabin bowiem w życiu gminy nie bierze żadnego udziału, zaś członek Fuksbruner mało gospodarką się interesuje i tendencyjnie się od niej usuwa."[23] W dokumentach z lat 1929-31 przewodniczącym Zarządu nadal jest Mendel Kerner, zaś członkami Mendel Szerman i Szlama Hersz Fuksbruner oraz rabin M. Rozenstraucher[24]. Z dokonanej przez olkuskiego starostwo w marcu 1931 r. lustracji wynika, że Przewodniczący pozostawał wtedy na tym stanowisku przeszło 20 lat, a rabin Rozenstraucher nie brał udziału w posiedzeniach Zarządu z powodu choroby[25]. W wyborach z 20 maja 1931 r. wybrano ośmioosobowy Zarząd, którego przewodniczącym został Ch. Ejbuszyc, jego zastępcą Moszek M. Wajcman, członkami zaś Chil Erlich (kasjer), Szmul Wdowiński (członek komisji gospodarczej), Benjamin Lejzor Kohn (członek kontroli nad rzezactwem rytualnym), Sz. Sztark, I. Wajsman i A. Sztark, a sekretarzem gminy był Icek Berek Krakowski[26]. Kolejne wybory odbyły się 15.12.1931 r. Nowy ośmioosoby Zarząd przejął funkcje 01.02.1932 r. z przewodniczącym Szymonem Sztarkiem i członkami B. L. Kohnem, Lejbusiem Jegierem, Chilem Erlichem, Rubinem Dafnerem, A. Gliksztein em, M. Szwarcbergiem/ A. Bankierem i Chaimem Dancygierem[27].

Gmina żydowska posiadała majątek nieruchomy złożony z synagogi i bóżnicy (zwanej też szkołą bóżniczną) – obie położone przy ulicy Bóżnicznej pod numerem 102, mykwy (łaźni) położonej na placu przy ulicy Wolbromskiej, starego i nowego cmentarza położonych przy ulicy Sławkowskiej (nowy pod numerem 97) oraz domu przedpogrzebowego znajdującego się przy nowym cmentarzu – wszystkie one oznaczone są numerem hipotecznym 397. Nieuregulowany hipotecznie pozostawał

Zarządu" (pismo z 07.07.1926 r.) AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, 100/1695, k. 7.

22 Pisma Starosty Olkuskiego do Wojewody Kieleckiego z 02.03.1925 r. i i z dnia 25.04.1925 r. (AP Kielce, sygn. 100/1506, k. 25 i 36).

23 Pismo Wojewody Kieleckiego z 04.10.1927 r. do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie (AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, 100/1600, k. 1-2).

24 AP Kielce, sygn. 100/1695, k. 74-75, 92 i 177.

25 „Protokuł spisany dnia 23 marca 1931 r. przez Edwarda Trznadla referendarza VII st.sł.z przeprowadzonej w dniu 18,19,20 i 23 marca b.r.lustracji gospodarki i rachunkowości Gminy Wyznaniowej Żydwoskiej w Olkusz" (AP Kielce, sygn. 100/1695, k. 177-186).

26 AP Kielce, sygn. 100/1695, k. 276.

27 AP Kielce, sygn. 100/1695, k. 230, 232, 247, 266 i 307.

plac przy ul. Bóżnicznej o przestrzeni wynoszącej około 8 m^2 i plac znajdujący się przy ul. Gęsiej wynoszący około 975 m^2. Pojawia się także zapis o ochronce[28].

Synagoga i bóżnica zbudowane były na jednym placu gminnym w odległości kilku metrów od siebie, przy czym bóżnica była budynkiem znacznie mniejszym, parterowym, w której mieściły się szkółki dla biednych dzieci (być może chodzi o Talmud Torę) oraz mieszkał obsługujący ją stróż z rodziną[29]. Tak zapamiętał je Mosze Berger: "Wchodzimy do synagogi. Mama z siostrami wchodzą do żeńskiego oddzielenia. Ja z ojcem siedzimy na stałych miejscach. Patrzę w górę, gdzie siedzą siostry z mamą. Nie widzę ich. Sufit synagogi malowany na niebiesko ze złotymi gwiazdami. Piękna niebieska pluszowa zasłona ze złotymi literami. Mężczyźni w białych kitlach i talit na głowie, dodają świątobliwości i trwogi przed Twórcą Świata. Patrzę na napis przy wejściu do synagogi, który już tyle razy czytałem: "Olkusz, stare miasto. Powstało jeszcze przed nową Erą, nazywało się "El-Kisz". Nazwę tę dali Fenicjanie, którzy przyjeżdżali tutaj handlować srebrem oraz surowcem dla glazurowania naczyń glinianych, wydobytych w tutejszych kopalniach." Nastała cisza. Wszyscy ubrani w białym wstają z miejsc. Chazan zaczyna modlitwę."[30]

Gmina żydowska posiadała dwa cmentarze położone „poza miastem": stary, na którym od 1914 r. nie dokonywano pochówków, obwiedziony był dobrze utrzymanym murem, drugi zaś, nowy, był „znacznie mniejszy od starego", obwiedziony murem kamiennym (wschodnia część, położona znacznie wyżej, częściowo zapełniona grobowcami i pomnikami) oraz cementowym (zachodnia część z kilkoma tylko grobami). Przy starym cmentarzu nie było żadnych zabudowań, zaś przy cmentarzu nowym znajdowały się dwa domy, z których jeden, przeznaczony na mycie zmarłych, znajdował się między murem cmentarnym a domem przedpogrzebowym z dużym wejściem z jednej strony i z drugiej wyjściem na cmentarz, zaś dom przedpogrzebowy składał się z 2-ch dużych izb (jedna przeznaczona na mycie i ubieranie zmarłych, a druga zamieszkana), sieni i trzeciej, bardzo małej izby w jej przedłużeniu.[31] W budynku gminy wyznaniowej przy Wolbromskiej mieściła się mykwa, łaźnia rytualna, czynna do godz. 24, z jednej strony dla kobiet, z drugiej zaś dla mężczyzn. W budynku tym jeden pokój zamieszkiwał były łazienny, a nad łaźnią znajdowało się poddasze z jedną izbą zamieszkiwaną przez ubogą kobietę, obsługującą w zamian za to łaźnię dla kobiet[32].

---

28 AP Kielce, sygn. 100/1516, k. 15 i sygn. 100/1695, k. 312.

29 AP Kielce, sygn. 100/1695, k. 185, 230, 278, 313 i 401.

30 Mosze Berger, *W tajgach Sybiru*, Olkusz 2005, s. 40.

31 AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, 100/1695 Budżety i sprawy majątkowe żydowskiej gminy wyznaniowej w Olkuszu 1926-1934, k. 182-183, 282-283 i 313.

32 AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, 100/1695 Budżety i sprawy majątkowe żydowskiej gminy

Gospodarka gminy wyznaniowej żydowskiej w Olkuszu oparta była przede wszystkim na dochodach z rzeźnictwa, w 1931 r. z wykonanych dochodów gminy w wysokości 42.241,94 zł aż 28.327,30 zł pochodziło z rzeżactwa. Czynności rzezaków, polegające na rytualnym uboju bydła i drobiu oraz czynności wierników, polegające na czuwaniu i sprawdzaniu prawidłowości tego uboju miały charakter wybitnie religijny[33]. Uboju rytualnego ptactwa i bydła dokonywało dwóch rzezaków, na podstawie kartek, sprzedawanych w Zarządzie gminy. Czynności rzezackie rozdzielone były na okresy tygodniowe, w których jeden z rzezaków przez cały tydzień dokonywał tylko uboju ptactwa, drugi zaś tylko uboju bydła, a w następnym tygodniu się zmieniali. Ubój bydła dokonywany był w rzeźni miejskiej, a ptactwa w przybudowanych do mieszkań prywatnych rzezaków komórkach. Zarząd planował budowę rzeźni na placu będącym własnością gminy wyznaniowej w odległości kilka metrów od bóżnicy, którą to lokalizację uznano za nieodpowiednią i zmieniono na plac będący własnością gminy mieszczący się przy ul. Gęsiej[34].

W 1931 r. gmina wypłacała pensje rabinowi M. Rozenstrauchowi, rzezakom A. Apelsztajnowi i Sz. Ofmanowi, wiernikowi J. Elbaumowi, sekretarzowi B. Krakowskiemu, łaziebnikowi M. Jakubowiczowi, szkolnikom M. Wajsmanowi i E. Kołaczowi, gońcowi A. J. Rozenbergowi i grabarzowi I. Szererowi, a także emeryturę wdowie M. Kalikszteinowej[35].

Siedziba gminy mieściła się w wynajmowanym lokalu. Podjęta w 1924 r. próba nabycia nieruchomości dla instytucji gminnych spowodowała konflikt między olkuskim starostwem i wojewodą kieleckim a olkuską gminą żydowską, którą władze państwowe oskarżały o działanie wyłącznie na korzyść Lendera i uniemożliwienie rozszerzenia szpitala św. Błażeja. Jak pisał wojewoda, „cała sprawa kupna budynku Lendera przez Z.G.W.Ż. w Olkuszu robi wrażenie utajonej akcji ze strony Lendera – prowadzonej przez niego przy pomocy kuzyna przewodniczącego Z.G.W.Ż. w Olkuszu i ma na celu wymuszenie na Sejmiku Olkuskim odpowiednio wysokiej ceny kupna przez ewentualne zabezpieczenia Lendera przeciw grożącemu mu wywłaszczeniu w razie niedoprowadzenia do skutku kupna wspomnianej nieruchomości z wolnej ręki.” [36] Od końca 1928 r. lokal gminy mieścił się

wyznaniowej w Olkuszu 1926-1934, k. 183 i lustracja z 15.12.1931 r.

33 AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, 100/1583, k. 4.

34 AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, 100/1695 Budżety i sprawy majątkowe żydowskiej gminy wyznaniowej w Olkuszu 1926-1934, k. 181, 217-218, 281, 308 i 311.

35 AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, 100/1695 Budżety i sprawy majątkowe żydowskiej gminy wyznaniowej w Olkuszu 1926-1934, k. 217-218.

36 AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, 100/1495, k. 10.

w domu Gitli Małki Blat przy Bóżnicznej 18 i składał się z jednej dość obszernej izby o dwóch oknach, a biuro Zarządu czynne było od 9-20[37], w grudniu 1932 r. zaś przy ulicy Augustjańskiej 12[38].

O aktywności społecznej olkuskich Żydów zaświadcza tak specyficzne źródło jak policyjne sprawozdania z jej inwigilacji. Te z grudnia 1925 r. i stycznia 1926 r. rozpoczyna stwierdzenie: „Zamieszkali w rejonie powiatu olkuskiego żydzi trudnią się handlem i utrzymują się z tego. Do Rządu odnoszą się nieprzychylnie i jak już wspomniałem wykorzystują każdą chwilę na tle politycznym", przy czym styczniowe precyzuje, że to wykorzystywanie na tle politycznym jest „do celów spekulacyjnych i paskarskich"[39]. Najsilniejszą partią w miejscowym środowisku żydowskim są „Ortodoksi, mniejszą Sjoniści, a bardzo małą garstką są bezpartyjni. Najlepiej są zorganizowani Sjoniści. – W Olkuszu prezesem Związku Sjonistów jest Moszek Szwarcberg, członków jest 25, – prezesem Ortodoksów w Olkuszu jest Mendel Pankowski, członków jest 150 (...). – Nie ujawniono na terenie powiatu olkuskiego nielegalnych partii żydowskich – w kierunku ruchu politycznego i spraw narodowościowych panuje spokój."[40] Uwadze komendanta olkuskiej policji umknęło, że w lutym 1925 r. Organizacja Sjonistów-Ortodoksów „Mizrachi" w Polsce powiadomiła Starostę w Olkuszu o otwarciu tam jej oddziału na czele z Moszkiem Sznicerem, Chaimem Mordką Kejzmanem i Lejbuszem Grosmanem[41]. W Olkuszu istniał Nachszar, ośrodek szkoleniowy dla przyszłych osadników[42], działały też żydowskie związki zawodowe[43], a Socjaldemokratyczna Organizacja Młodzieżowa „Cukunft" posiadała wpływy w klubach sportowych „Jutrzenka" w Olkuszu[44]. W latach 1919-20 m. in. w Olkuszu, Wolbromiu, Dąbrowie Górniczej złożono wnioski o legalizację kół Stowarzyszenia „Strzecha Robotnicza" im. Bera Borochwa, ale spotkały się one z odmową z uwagi na ich komunizujący charakter. Z kolei założyciele Stowarzyszenia „Dror" w Olkuszu spotkali się ze sprzeciwem zachowawczej społeczności. F. Parasol, Sz. Frychman, L. Frajlich

---

37 AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, 100/1695 Budżety i sprawy majątkowe żydowskiej gminy wyznaniowej w Olkuszu 1926-1934, k. 185-186.

38 Lustracja z 15.12.1931 –, i AP Kielce, sygn. 100/1695 Budżety i sprawy majątkowe żydowskiej gminy wyznaniowej w Olkuszu 1926-1934, k. 307.

39 Sprawozdanie informacyjne za m-c grudzień 1925 r. Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Olkuszu z 31.12.1925 r, do Starosty w Olkuszu, III. Ruch narodowościowy oraz Sprawozdanie informacyjne za m-c styczeń 1926 r. Komendanta Powiatowej Policji Państwowej w Olkuszu z 29.01.1926 r.

40 Styczniowe sprawozdanie Pankowskiemu przypisuje imiona „Josek Hersz".

41 Pismem z 16.02.1925 r., AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, 100/647, k. 339.

42 Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów województwa kieleckiego (1918-39)*, Kielce 1993, s. 24, 25 i 28.

43 Pawlina-Meducka, *Kultura...*, s. 131.

44 Pawlina-Meducka, *Kultura...*, s. 132.

i S. Grosman, wbrew protestom dorosłych, założyli w 1922 r. pierwsze syjonistyczne koło samokształceniowe w Olkuszu[45]. W 1929 r. powstał w Olkuszu klub Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego „Makabi", najbardziej znanego żydowskiego stowarzyszenia sportowego. W 1938 r. kielecki Urząd Wojewódzki zarządził likwidację stowarzyszenia „Makabi" w Olkuszu, które od 1935 r. praktycznie nie istniało[46].

Prócz partii politycznych policyjne sprawozdania wymieniają dwa stowarzyszenia: „filantropijne „Muza" – prezesem jest Abel Tropauer – liczy 50 członków i stowarzyszenie kulturalno oświatowe „Postęp", prezesem jest Flora Lender – członków liczy 70. „Muza" i „Postęp" urządzają przedstawienia na cele oświatowe pomocy biednej młodzieży oraz czynią zakupy książek do biblioteki."[47] Z materiałów Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego wynika, że Stowarzyszenie p.n. „Postęp" w Olkuszu zarejstrowano w tym urzędzie 30.01.1922 r.[48], choć – jak widzieliśmy – aktywne było już w listopadzie 1918 r., gdyż powstało w 1917 r. w Olkuszu staraniem Lejba Frajlicha, tworząc bibliotekę i czytelnię, a następnie popadając w konflikt z rabinem. Frajlich opodatkował co bogatszych członków miejscowej społeczności żydowskiej, aby zebrać fundusze na ich utworzenie. Biblioteka „Postępu" przez kilkanaście lat stanowiła centrum życia umysłowego olkuskich Żydów[49]. „Postęp" stał się miejscem przetargów między bundowcami a syjonistami. Opanowanie biblioteki „Postępu" przez sympatyków Bundu zmusiło młodzież syjonistyczną do utworzenia konkurencyjnej biblioteki. Aby uzupełnić księgozbiór o współczesną literaturę żydowską młodzi syjoniści (m. in. Szmul Nuchym Rezner, Szyja i Abram Birenbaumowie, Abram Moszek Wald i in.) utworzyli w 1924 r. oddział Żydowskiego Towarzystwa Muzyczno-Dramatycznego „Muza" z sekcjami: muzyczną, śpiewaczą i dramatyczną, które z powodzeniem występowały w mieście i okolicy. Zarząd olkuskiej „Muzy" organizował wieczory i spotkania literackie z gośćmi przybywającymi nawet z Warszawy oraz prowadził poradnictwo repertuarowe. Gdy w 1930 r. towarzystwo zostało zlikwidowane, na rzecz „Postępu" przekazano m. in. bibliotekę teatralną liczącą 76 tytułów (biblioteka zawierała ponadto 122 tomy beletrystyki po polsku i 298 w jidysz)[50]. W 1930 r. do nowo wybranego zarządu Stowarzyszenia „Postęp" w Olkuszu weszli prezes Dr. Józef Chain, wiceprezes

45 Pawlina-Meducka, *Kultura*..., s. 73 i 75.

46 Pawlina-Meducka, *Żydowskie stowarzyszenia sportowe w województwie kieleckim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1990, nr 3-4, s. 142-143.

47 AP Kielce, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Olkuszu, sygn. 1048/2, k. 70 i sygn. 1048/5, k. 6.

48 AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, 100/635, k. 458.

49 Pawlina-Meducka, *Kultura*..., s. 93 i 135.

50 Pawlina-Meducka, *Kultura*..., s. 135. O stowarzyszeniach żydowskich zob. Markowski, *Ziemia olkuska*..., t. II, s. 115 i n.

Leon Press, skarbnik Szlama Rozenblum, bibliotekarz Szymon Frydman, sekretarz Leon Czarnicki i Sala Rozenblum, gospodarz Regina Bugajer, do Komisji Rewizyjnej Abram Gliksztajn i Abram Parasol. Zebranie przyjęło wniosek o udzielenie lokalu „Postępu" Z.T.G.S. „Makabi" w Olkuszu na ćwiczenia gimnastyczne[51]. Wkrótce potem odbyło się w lokalu własnym w Olkuszu walne zgromadzenie członków żydowskiego stowarzyszenia dramatycznego „Muza", które wybrało zarząd w składzie: Gliksztajn Herman przewodniczący, Szlama Zyndrof sekretarz, Lejbuś Rotberger i L. Glajtman[52]. W połowie lipca 1930 r. doszło do wyboru nowego zarządu stowarzyszenia „Postęp" w Olkuszu (jak zauważył komendant powiatowy policji F. Hein, „stojąc pod wpływem „Bundu"") z przewodniczącym F. Parasolem, sekretarzem Dr. Ungerem i 12 innymi członkami. Następnie wybrano czterech delegatów, których zadaniem było przeprowadzenie pertraktacji w sprawie połączenia ze związkiem dramatyczno-muzycznym „Muza" w Olkuszu[53]. Ostatecznie w drugiej połowie 1930 r. oba się połączyły, a właściwie „Postęp" przejął „Muzę": „Dnia 27 [września] w Olkuszu w lokalu Tow. Muza odbyło się zebranie członków w liczbie 28 osób. Zebranie zagaił Przechadzki Icek /Poale Sjon Lew./ który został wybrany na przewodniczącego. Przechadzki mówił o połączeniu Tow.Muza ze Stow.Postęp w Olkuszu, przedstawiając, że cele stowarzyszenia są jednakowe. Uchwalono zlikwidowanie Tow.Muz.Dramatycz. i przystąpić gremialnie do „Postępu". Jako komisję likwidacyjną wybrano Abrama Zyndorfa, Hermana Gliksmana, Moszka Holcdorfa, Icka Przechadzkiego i Szmula Federmana. Członkowie Muzy i Postępu są w przeważnej części zwolennikami Poale Sjon Lewicy."[54]

Życie społeczno-polityczne miejscowych Żydów było bardzo ożywione. Publiczne wystąpienia reprezentantów różnych nurtów politycznych wywoływały czasem gwałtowne spory opisywane w raportach policyjnych, jak to w olkuskiej bóżnicy, gdy „dnia 15, 16 i 18 stycznia 1926 r. centralny delegat Ortodoksów z Łodzi Nusyn Gerson Friderson wygłosił w bóżnicy w Olkuszu mowę „Wychowanie młodzieży żydowskiej w duchu religijnym", lecz będący na tej przemowie Sjoniści

---

51 Sprawozdanie informacyjne za miesiąc luty 1930 r. Komendy Powiatowej Policji Państwowej powiatu olkuskiego w Olkuszu z 1 marca 1930 r. dla Starosty Powiatowego w Olkuszu, AP Kielce, sygn. 1048/6, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Olkuszu, k. 18.

52 Sprawozdanie informacyjne za miesiąc marzec 1930 r. Komendy Powiatowej Policji Państwowej powiatu olkuskiego w Olkuszu z 1 kwietnia 1930 r. dla Starosty Powiatowego w Olkuszu , AP Kielce, sygn. 1048/6, k. 34-35.

53 Sprawozdanie sytuacyjne miesięczne Komendy Powiatowej Policji Państwowej powiatu olkuskiego w Olkuszu z 1 sierpnia 1930 r. dla Starosty Powiatowego w Olkuszu, AP Kielce, sygn. 1048/6, k. 74.

54 Sprawozdanie tygodniowe z ruchu politycznego Komendy Powiatowej Policji Państwowej powiatu olkuskiego w Olkuszu z 30 września 1930 r. dla Starosty Powiatowego w Olkuszu, AP Kielce, sygn. 1048/6, k. 104.

z Olkusza podnieśli hałas i mówca był zmuszony przerwać swój temat."[55] W styczniu 1930 r. w lokalu „Postęp" w Olkuszu miał miejsce odczyt Towarzystwa Kursów Wieczorowych Oddział w Olkuszu wygłoszony przez Chrzanowskiego z Dąbrowy w obecności 68 osób, który mówił o kwestii palestyńskiej w stosunku do robotnika żydowskiego, zaś 1 lutego „odbyło się w bóżnicy w Olkuszu zebranie organizacji Sjonist. w Polsce Oddział w Olkuszu przy udziale 200 osób. Przemawiał Ch. Glejberson z Warszawy na temat sytuacji obecnej w Palestynie. W czasie zebrania ortodoksi przez okrzyki chcieli zgromadzenie rozbić w końcu jednak od tego odstąpili i zebranie odbyło się spokojnie."[56] 12 lutego tego roku „w Domu Robotniczym w Olkuszu odbył się odczyt zorganizowany przez Org.Sjonistyczną „Mizrachi" na temat „Proces urzeczywistnienia ideału sjonizmu". Odczyt wygłosił członek Centr. Kom.Org.Sjon. w Warszawie Goldsztajn. Prelegent wyjaśniał, że droga żydowska prowadzi do Palestyny tembardziej w obecnych czasach, gdzie w Rosji żydzi są uciskani, droga do Ameryki jest zamknięta, przeto koniecznem jest utworzenie własnej siedziby i odbudowanie Ojczyzny w Palestynie. Obecnych było 130 osób. Spokoju nie zakłócono. Dnia 13 lutego br. odbył się w Olkuszu odczyt zorganizowany przez Tow.Zyd.Dramatyczne „Muza". Odczyt wygłosił Sznajderman Szlama literat z Warszawy na temat „Tragedja" żydowskiej inteligencji". Prelegent mówił w sprawie używania języka żydowskiego, który utrzymuje się jedynie w masach, inteligencja zaś wstydzi się tego języka, a nawet tacy pisarze jak Tuwim pisze w polskim języku. Nawoływał przeto młodzież, by język żydowski kultywowała i przeto zostanie stworzona swoista kultura żydowska."[57]

Obok odczytów odbywały się też ponadlokalne zjazdy jak ten z początku sierpnia 1930 r.: „Dnia 1 sierpnia 1930 r. rozpoczął się zjazd „Stow.Kursów Wieczorowych „Związków Sportowych" zorganizowany przez Bruma Abrama z Częstochowy. Zjazd odbył się 2 i 3 b.m. na Czarnej Górze w Olkuszu. Na zjazd przybyły oddziały z Sosnowca, Będzina, Krakowa, Częstochowy i Wolbromia w ilości około 250 osób. Dnia 2 b.m. po odebraniu raportów od poszczególnych oddziałów przemawiał Golda Majloch z Krakowa na temat rozwinięcia życia sportowego wśród młodzieży robotniczej żydowskiej. O godzinie 17.40 Bruno Abram zebrał poszczególne oddziały, które następnie przemaszerowały przez Olkusz śpiewając 3 pieśni żydowskie w żargonie o charakterze antyreligijnym. W dniu 3 bm. Inspektor Tow. Kursów Wiecz. z Warszawy Witkin Jakób wygłosił odczyt na temat „Robotnicy a Przyroda".

[55] AP Kielce, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Olkuszu, sygn. 1048/5, k. 6.

[56] AP Kielce, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Olkuszu, sygn. 1048/6, k. 10.

[57] AP Kielce, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Olkuszu, sygn. 1048/6, k. 18.

Prelegent mówił, że Palestyna jest opanowana przez organizacje sportowe „POALE SJON PRAWICA" oraz zorganizacje syjonistyczne. Celem stowarzyszeń sportowych należący do Tow. Kursów Wieczorowych jest formowanie jak najsliniejszych i najliczniejszych oddziałów, które dobrze zorganizowane zajęły by stanowisko należne organizacji robotniczej. W końcu nawoływał do agitacji za wzmożeniem wstępowania żydowskiej młodzieży robotniczej do związków sportowych związanych ze Stow. Kursów Wieczorowych."[58]

Żydzi odgrywali znaczącą rolę w życiu miasta. Na przykład w wyborach do Rady Miasta w Olkuszu w 1927 r. na pięć list wyborczych dwie wystawiły żydowskie ugrupowania polityczne: pierwszą Zjednoczeni Żydzi Religijni i czwartą Żydowska Jedność. W wyniku wyborów Żydzi uzyskali 10 mandatów na 24. Jednakże w wyborach do Rady Powiatowej w grudniu 1927 r. na 30 mandatów Żydzi uzyskali tylko jeden. W 1931 r. w wyborach do Rady Miasta w Olkuszu na dwanaście list wyborczych siedem zgłosiły ugrupowania żydowskie. 38,3% głosów i 9 mandatów uzyskały partie żydowskie, w tym najwięcej 4 syjoniści połączeni z mizrachistami. Kolejne wybory odbyły się w roku 1932. W Olkuszu Żydzi uzyskali 6 mandatów. W wyborach 1934 r. w Radzie Miasta Olkusza znalazło się 2 Żydów (na 16 osób), a w Radzie Powiatowej 1 (na 32)[59].

7 lutego 1919 r. naczelnik Państwa Józef Piłsudski, Prezydent Ministrów I. J. Paderewski i Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Jan Łukasiewicz wydali dekret o obowiązku szkolnym wprowadzający – w tej części Państwa Polskiego, która stanowiła dawniej terytorium zaboru rosyjskiego[60] – szkoły powszechne z siedmioma latami nauczania w odniesieniu do dzieci w wieku 7-14 lat[61].

Urodzona w 1920 r.[62] Masia Feliks tak wspomina swoją edukację w rodzinnym mieście: „Otrzymywaliśmy żydowską edukację popołudniami w instytucjach

[58] AP Kielce, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Olkuszu, sygn. 1048/6, k. 87-88.

[59] Markowski, *Ziemia olkuska…*, s. 59 i n.

[60] Zabór rosyjski nie posiadał bowiem, w przeciwieństwie do pruskiego i austriackiego, obowiązku szkolnego. W 1920 roku postanowienia dekretu Piłsudskiego rozciągnięto na tereny dawnego zaboru pruskiego, a do 1928 roku objął on także województwa wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie. Dekret nie obowiązywał w województwach południowych, które przed odzyskaniem niepodległości wchodziły w skład Austro-Węgier, oraz na Śląsku. W Galicji zachowano dawny ustrój szkolny z 6-letnią szkołą powszechną dla mieszkańców wsi i 7-letnią dla mieszkańców miast. Na Górnym Śląsku dalej funkcjonował zaś niemiecki model 8-letniej szkoły powszechnej. Obowiązek szkolny i bezpłatny dostęp do szkolnictwa podstawowego zagwarantowany został w konstytucji marcowej (17 marca 1921). 17 lutego 1922 roku uchwalono natomiast ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych. W dużej mierze powielała ona postanowienia dekretu Piłsudskiego, uszczegóławiając kwestie związane z organizacją szkoły i jej finansowaniem.

[61] *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, 08.02.1919 r., nr 14, poz. 147, dekret o obowiązku szkolnym, s. 192-197.

[62] Tak w oficjalnych rejestrach, choć jej córka Sara Astrachan podważa ten wiek.

utworzonych przez gminę żydowską. Chłopcy uczęszczali do bóżnicy, dziewczęta do Beit Jaakow, gdzie uczyłyśmy się po hebrajsku pisać, modlić, a także historii Żydów. Rano chodziłyśmy do szkoły razem z Polkami, bo w mieście nie było szkoły żydowskiej. Wieczorami musiałyśmy odrabiać lekcje z obu szkół.

Moja klasa w Beit Jakob. Szkoła była dość daleko od mojego domu i, by nie przechodzić koło kościoła, szłam dookoła, co wydłużało drogę. Matka pilnowała, abyśmy chodziły do szkoły bardzo czyste. Mundurek składał się z podwójnej grantowej spódniczki, jasnoniebieskiej bluzki z białym kołnierzykiem i na nich czarnym fartuszkiem na szelkach. Polscy uczniowie dokuczali nam, wołając na nas „Żydowice". Żydzi musieli być najczystszymi i najlepszymi uczniami, by ich nie nękano.

Chodziłam do szkoły dla dziewcząt. Większość uczennic nie była Żydówkami i także wśród nich miałam przyjaciółki. Dzięki jednej z nich (nazywała się Karaczówna) regularnie dostawałam lekcje z soboty, kiedy nie chodziłam do szkoły. Kiedy odbywały się lekcje katechezy mogłyśmy wychodzić z klasy.

Byłam bardzo dobrą uczennicą i po ukończeniu szkoły podstawowej (7 lat) chciałam dalej się uczyć. Rodzice nie mogli posłać mnie do gimnazjum z uwagi na zbyt wysoki koszt. Postanowiono, że będę chodzić do szkoły zawodowej w pobliskim mieście (Bukowno). Jeździłam tam pociągiem. Stacja kolejowa była za naszym domem. Jako podstawowy kierunek wybrałam tkanie dywanów. Były tam także oczywiście przedmioty ogólne. Byłam jedyną Żydówką w szkole, ale nie miałam problemów społecznych, miałam też tam przyjaciółki. W soboty nie chodziłam do szkoły, ale przed egzaminami Tato pozwolił mi chodzić do szkoły. Chodziłam wzdłuż torów kolejowych. Odległość była całkiem spora. Wzdłuż torów był las. Wstawałam wcześnie rano, aby dotrzeć do szkoły na 8:00.

Wracałam ze szkoły koło 4:00 po południu. Udało mi się chodzić do tej szkoły przez dwa lata do wybuchu wojny.[63]

Jak widzimy, w Olkuszu działała nadzorowana przez Agudat Israel szkoła Beit Jakob (Bajs Jakow) zajmująca się szkolnictwem dziewcząt. Znajduje się ona na liście 45 takich szkół, założona w 1923 r. z 100 uczennic, działająca się pod kierownictwem S. Rotfelda, zlokalizowana pod adresem M. Freylicha (w tym samym roku założono taką szkołę w Wolbromiu ze 120 uczennicami)[64]. Analogiczne zestawienie na 1927 r. obejmujące 85 szkół jako datę założenia olkuskiej wskazuje 1924 r., a nauczycielkę Parzenczewską (dla Wolbromia 1925 r. z nauczycielką Bobrowską)[65].

---

63 Sara Astrachan, *Felix family, And you told your son*, s. 6-7.

64 Archiwum JDC, Letter from Rabbi Leo Jung to Cyrus Adler, list of BY schools, 1925.

65 Archiwum JDC, School Report 1926-1927.

CISZO (Centralna Żydowska Organizacja Szkolna), a następnie Zjednoczenie Szkół Żydowskich, robotniczo-syjonistyczna organizacja prowadziła działalność oświatową (świeckie szkoły żydowskie) w Olkuszu[66].

Olkuscy Żydzi znajdują się też, choć w uderzającej mniejszości, w spisach abiturientów przedwojennego gimnazjum męskiego i żeńskiego: 1921 Berkowicz Herman, 1922 Unger Chuna, 1924 Bugajer Rubin, 1925 Horowiczówna Helena(?), Weichselfischówna Karolina, 1928 Grzesiówna Chaja, Weichselfiszówna Sara, 1929 Rubinlicht Salomon (Izrael), 1932 Press Grzegorz, Libermenszówna Chaja, Rabinowiczówna Frymeta, 1934 Wolfin Aron, Szwarcberżanka Fela, Szwarcberżanka Estera, 1936 Kaufman Józef, 1938 Żerykier Chaim, Blumówna Regina, Glikszteinówna Ita, Pressówna Emilia, 1938 Ezechiel Rączka, 1939 Lenderówna Alfreda[67].

By wyobrazić sobie codzienne życie żydowskiej rodziny w przedwojennym Olkuszu sięgnijmy znowu do wspomnień Masi Feliks: „Nasz dom był trzypoziomowym budynkiem – parter i dwa wyższe piętra. Znajdował się przy ulicy Trzeciego Maja nr 28. Była to główna ulica miasta. Budynek należał do moich rodziców i zbudowali w nim mieszkania na wynajem. (Dziś ulica ta nazywa się Kazimierza Wielkiego i w budynku, który był nasz, znajduje się Dom Handlowy). W podwórzu mieliśmy drugi budynek, który służył za warsztat. Mój ojciec robił powrozy dla koni i kopalń. Transport odbywał się głównie wozami i końmi, i był popyt na powrozy wytwarzane przez mojego ojca, ale większość zarobku pochodziła z kopalń jak pobliska kopalnia w Wieliczce. Trzej moi bracia pracowali w warsztacie z tatą: Szmuel, Mordechai i Haim. Na parterze domu od ulicy mieliśmy sklep, a za nim dwa pokoje. W sklepie sprzedawaliśmy wyroby warsztatu i sprzęt dla koni. We wtorki i piątki rolnicy z okolicy przybywali do miasta sprzedać swoje produkty. W te dni kupowali wszystko, czego potrzebowali w gospodarstwie i korzystał z tego także warsztat. Sklep i warsztat, jak też wynajem mieszkań, dostarczały naszej rodzinie zarobku i nasza sytuacja finansowa była dobra. Wynajmowaliśmy około 10 mieszkań. Większość najemców nie była Żydami. Byliśmy dużą rodziną złożoną z 12 osób. W jadalni, z podłogą z malowanego drewna, stał stół z 12 krzesłami. W tym pokoju jadaliśmy w soboty i święta. Pokój był przestrzenny i znajdowały się w nim, prócz dużego stołu, także biblioteczka ze świętymi księgami, sofa z czarnej skóry i kredens z kryształami i sztućcami. Pamiętam srebrne sztućce oraz pudełko na etrog i zestaw hawdalowy. Był srebrny świecznik na wysokiej podstawie z pięcioma ramionami, przekazywany z pokolenia na pokolenie, i piękna srebrna

[66] Pawlina-Meducka, *Kultura...*, s. 44, 60 i 125.

[67] *Księga pamiątkowa Liceum w Olkuszu 1916-1956*, Kraków 1957, s. 234-238.

menora. W dni powszednie jadaliśmy w kuchni, gdzie koncentrowało się też życie. Była to przestrzenna izba z szerokim piecem opalanym węglem z żeliwnymi płytami. Były oczywiście dwie umywalki. Mieliśmy w domu bieżącą wodę i elektryczność, ale były w mieście domy bez bieżącej wody, które musiały kupować wodę od mężczyzny, który nosił wiadra na plecach. Kuchnia była na parterze, na tym samym poziomie, co sklep i magazyn towarów. Jadalnia i sypialnia rodziców była na piętrze nad kuchnią. Nie pamiętam, na którym piętrze były pokoje dzieci. Nie byliśmy bardzo zamożnym domem. Ubrania przechodziły z dziecka na dziecko, po szkole wszyscy pomagaliśmy Tacie w sklepie. Nie mieliśmy luksusów, ale mieliśmy wszystko, czego potrzebowaliśmy. Mieliśmy pomoc do sprzątania, która mieszkała na stałe w naszym domu i co trzy tygodnie przychodziła do nas dziewczyna, nieżydówka (nazywała się Tomaszowa), by poprać i poprasować. Wszystkie pozostałe prace domowe wykonywała Mama, a starsze dziewczyny jej pomagały. Mama musiała codziennie nakarmić 12 osób. Nie było – jak dziś – gotowego jedzenia. Na przykład, aby przygotować obiad, trzeba było iść na rynek i kupić żywego koguta, zanieść go do rzeźnika, dać kobietom zajmującym się skubaniem piór, a potem w domu oczyścić, oprawić i ugotować. Tak samo makaron czy płatki nie były gotowe i kobiety musiały je zrobić same. Mleczne produkty przygotowywane były osobno, aby zachować koszerność. Zwykle chodziliśmy z naszymi naczyniami do nieżydówki za miasto. Doiła krowę do wiadra, przelewała do naszego dzbanka i Mama robiła z tego biały ser, śmietanę i masło. Rano jedliśmy gorącą bułkę lub kromkę chleba i piliśmy kakao. Braliśmy kanapkę do szkoły, zwykle brałam drugą kanapkę dla przyjaciółki, której rodzina była w trudnej sytuacji finansowej. Zimą wszystko zamarzało, więc latem trzeba było zatroszczyć się o przechowanie żywności na zimę. Mieliśmy dużą piwnicę pod kuchnią i sklepem, do której schodziliśmy z kuchni (na tyłach domu była inna piwnica, podzielona na części, z kluczem dla każdego z najemców). Latem kupowaliśmy warzywa jak marchew, buraki, jabłka i składowaliśmy je na ziemi na deskach zaścielonych słomą. W piwnicy też przechowywaliśmy kiszoną kapustę w beczce i konfitury w dużych słoikach. Mama robiła także soki na wszelkiego rodzaju choroby, jak sok z jagód na bóle brzucha, soki na rozstrój żołądka i tym podobne. Nie zwykliśmy chodzić do lekarza z każdą dolegliwością.

Sobota w domu. Piątki i soboty były zupełnie inne od pozostałych dni tygodnia. W piątki po południu jadaliśmy lekki posiłek – pierożki z płatkami i zakwasem. Pod wieczór Matka dawała nam placek ziemniaczny, który zrobiła, abyśmy nie byli zbyt niecierpliwi przez sobotnim obiadem. Wszyscy spieszyliśmy się wykąpać i założyć szabasowe ubrania. Mama zapalała świeczki, a Tata z chłopcami szedł się modlić.

Synagoga była w naszym warsztacie. To była mała sąsiedzka synagoga – sztibel. W święta i soboty Żydzi z okolicy przychodzili się modlić do naszej synagogi. Kiedy ojciec i synowie wracali z modlitwy jedliśmy szabasowy obiad. Na stole były dwie chałki upieczone przez moją matkę i przykryte serwetką z wyhaftowanym napisem „Szabat ha-kodesz". Mama była znakomitą kucharką. Na posiłek szabasowy zazwyczaj składała się ryba, rosół, mięso i dodatki, a na deser kompot z suszonych owoców. Piliśmy wino, a na koniec posiłku herbatę z cytryną i ciastka. W czasie posiłku chłopcy śpiewali hymny. Po kolacji starsze dzieci wychodziły do przyjaciół lub ruchów młodzieżowych, a rodzice spotykali się z rodziną (siostrą matki i innymi członkami rodziny). W sobotę po śniadaniu ojciec i synowie szli do naszej synagogi, a matka do wielkiej synagogi. Miała tam miejsce w przednim rzędzie, spadek po swej matce. Matka była bardzo elegancką kobietą. Była dystngowana i my, dzieci, stawaliśmy zwykle na werandzie i patrzyliśmy za nią aż znikała nam z oczu. Pamiętam ją w eleganckim czarnym płaszczu i butach z lakierowanej skóry, gdy idzie do Wielkiej Synagogi. Gdy wszyscy wrócili z modlitwy jedliśmy czulent. Dziewczęta zanosiły czulent do piekarni w piątek. Piekarz wkładał go do pieca, gdzie piekł się do sobotniego południa i przynosiliśmy garnek do domu. Po posiłku każdy zajmował się swoimi zajęciami. Zwykle szliśmy do lasu, który otaczał miasto i bawiliśmy się tam. Niedaleko od domu (za łąką i chłopięcym gimnazjum) było jezioro. Zimą jego wody zamarzały i ślizgaliśmy się na lodzie. Po naszym powrocie matka przynosiła ciasto ze spiżarni, które zjadaliśmy. Mężczyźni szli na modlitwy minchę i maariw, a gdy wracali robiliśmy hawdalę. Wszyscy bez wyjątku zbieraliśmy się w domu na hawdalę. To była jedna z tych rzeczy, których Tato nam nie odpuszczał.

Ruchy młodzieżowe. Cała młodzież należała do ruchów młodzieżowych. Ruchy te miały wszystkie odcienie spektrum ideologicznego, od zupełnej świeckości jak Hechaluc Hacair, Gordonia i Haszomer Hacair po ruchy religijne na różnych poziomach jak Mizrachi, Haszomer Dati, Poalei Agudat Israel, Agudat Israel. Wśród młodych ludzi byli też i tacy, którzy znaleźli się pod wpływem idei komunistycznej. Ruchy syjonistyczne organizowały wykłady o historii żydowskiej, kursy nauki języka hebrajskiego i zbieranie datków na Żydowski Fundusz Narodowy. Widzieli imigrację swoich przyjaciół do Ziemi Izraela jako swój główny cel. Ja początkowo byłam w Beit Jakow, gdzie uczyłyśmy się jidysz, hebrajskiego, biblii i modlitw. W tych samych ramach działał również ruch młodzieżowy, gdzie wychowywano nas w duchu Tory w przygotowaniu do aliji do Erec Israel. Gdy byłam nieco starsza, wybrana zostałam za przewodnika dla młodszych ode mnie dziewcząt, ale z powodu niesubordynacji opuściłam ten ruch. A stało się to tak: do miasta przyjechał film

„Idel Mitten Fidel" (Idel ze Skrzypcami). Było to w czasie liczenia omeru, w którym nie wolno się bawić i nie mogłyśmy pójść do kina. Moja przyjaciółka i ja uległyśmy pokusie, weszłyśmy do sali w ciemności i myślałyśmy, że nie zostanie to zauważone, ale przy wyjściu czekali na nas dorośli instruktorzy i nawet zanim doszłam do domu mój ojciec już usłyszał od nich, że byłam w kinie. Postanowiono odizolować nas obie na dwa tygodnie. Zraniło mnie, że doniesiono o tym moim rodzicom nawet przed wyjaśnieniem sprawy ze mną i postanowiłam nie wracać do ruchu Beit Jakow. Dołączyłam do ruchu mizrachi Haszomer Dati, który był bardziej postępowy (odpowiednik Akiwy w Izraelu). Ten ruch był bardziej zgodny z kierunkiem światowym. Działania w ruchu były wspólne dla chłopców i dziewcząt. To był ruch syjonistyczny. Nosiliśmy kolorowe jasnoniebieskie koszulki, a na kieszeni był naszywka „Tora i praca". Mieliśmy wykłady o Ziemi Izraela. Raz nawet przybył wykładowca z Izraela. Przedwojenny okres młodzieńczy spędziłam w ruchu młodzieżowym starając się o emigrację. Chciałam iść do religijnego kibucu Tirat Cwi. Nie miałam szczęścia i byłam wciąż zbyt młoda na obóz treningowy i spełnienie marzenia. Emigracja do Izraela była wspólnym marzeniem większości młodzieży miasta. Gdy ktoś z miasta przeszedł szkolenie i otrzymał certyfikat do emigracji do Izraela cała młodzież żydowska ze wszystkich ruchów młodzieżowych towarzyszyła mu do pociągu i ekscytacja była wielka. Nawet w domu śpiewaliśmy przy każdym świątecznym posiłku: „za rok w zbudowanej Jerozolimie". [68]

To smutne, że marzeniem młodej dziewczyny była w tym czasie emigracja. Dlaczego? Autor(ka?) dużego artykułu w ukazującym się w 1934 r. w Olkuszu pod redakcją Zofji Rumprechtowej tygodniku „Z drogi" organie propiłsudczykowskiej młodzieżówki „Legjon Młodych", którego redakcja położona była po sąsiedzku z rodzinnym domem Masi Feliksowej, pod tytułem „Żydzi", deklarował: „Legjon Młodych nie uznaje zarówno przychylnego, jak i wrogiego nastawienia do Żydów (filo i antysemityzm). Wypływa to z naszego państwowego nastawienia." Nie przeszkadzało to jednak autorowi kilka akapitów dalej stwierdzać: „Jedną z najistotniejszych cech żydowskich jest niechęć do pracy fizycznej, a pęd do spekulacji, który czyni z Żydów kombinatorów wyzyskiwaczy, całe życie ocierających się o kodeks karny. My, państwowcy, którzy uważamy, że jedynie praca twórcza, oddana Państwu, jest miernikiem wartości, musimy stwierdzić, że Żydzi z punktu widzenia gospodarczego są w Polsce szkodliwi. A od strony politycznej? Jeżeli weźmiemy pod uwagę zagadnienie obrony Państwa, to Żydzi wyglądają tu jak najfatalniej. Statystyki

[68] Sara Astrachan, *Felix family*, s. 4-8.

wykazują, iż największy procent dezerterów z wojska stanowią Żydzi." Może więc nie zaskakuje konkluzja: „Reasumując nasze rozważania, dochodzimy do wniosku, że jedynem słusznem z punktu widzenia interesów Państwa rozwiązaniem kwestji żydowskiej w Polsce jest emigracja wszystkich Żydów do Palestyny jako kraju, z którym łączą Żydów tradycje i historja, co w dużym stopniu zapobiega możliwości reemigracji."[69] Jeśli jednak zważyć, że to właśnie Piłsudski pozostaje symbolem polityki nieksenofobicznej, to trudno nie być zszokowanym tą deklaracją w stosunku do ludności zamieszkałej w Olkuszu od wieków. Ale w tym czasie Olkusz, podobnie jak cała Polska w brunatniejącej Europie, rozpędza swój ksenofobiczny, rasistowski światopogląd. Nie dziwi więc relacja z obchodów święta ludowego w Sułoszowej: „Przed rozwiązaniem zebrania zjawił się adwokat Kozielski na czele towarzystwa t. zw. „wiśniowych koszul" domagając się udzielenia głosu. Skonsternowani organizatorzy odmówili udzielenia głosu (przyp. red. „Udziału w licytacji haseł") zasłaniając się określonemi przez program ramami, uroczystości bezpieczna furtka (przyp. red.) Wobec odmowy udzielenia im głosu odśpiewali „Rotę", wznosząc kilka okrzyków na rzecz Narodowego Socjalizmu i walki z żydami."[70]

Masia Feliks tak to zapamiętała: „W przededniu wojny, choć relacje między Żydami a ich nieżydowskimi sąsiadami były względnie normalne, Olkusz nie był inny niż pozostałe miejscowości w Polsce w antysemityzmie, który cechował Polaków. Ten antysemityzm wzrósł z imigracją, gdy Hitler doszedł do władzy. Antysemickie hasła pisane były na szybach żydowskich sklepów, mężczyźni stali przed sklepami i wzbraniali do nich wstępu. Syn jednej z sąsiadek, która przyjaźniła się z moimi rodzicami i uważana była za domownika (Pani Kocyba), dołączył do grupy antysemickich chłopców, a syn sąsiadów, którzy mieszkali naprzeciwko nas (Mędrek), nie wstydził się stać przed drzwiami naszego sklepu i bronić dostępu kupującym. Krzyczeli: „Nieżyd kupuje od nieżyda, a nie od brudnego Żyda." Pamiętam jeden z dni Jom Kipur, gdy Tato udał się, jak zwykle, do rabina w Sosnowcu. Kiedy nie wrócił o czasie, zaczęliśmy poszukiwania i znaleźliśmy go w szpitalu w Sosnowcu. Okazało się, że w drodze do pociągu dwóch młodych mężczyzn wyszło mu naprzeciw i biło go aż upadł. Zimą 1938 r. zaczęli przybywać żydowscy uchodźcy z Niemiec. Byli to Żydzi, którzy wyjechali kiedyś z Polski do Niemiec i nie mieli niemieckiego obywatelstwa. Niemcy deportowali ich z powrotem do Polski, ale Polacy nie chcieli ich wpuścić. Stali na granicy bez pomocy. Żydowscy mieszkańcy Olkusza przygarnęli ich, aby się nimi zająć. Zaprowadzono ich do Beit Midrasz, gdzie gmina żydowska

[69] „Z drogi", nr 7 z 01.07.1934 r., s. 2.

[70] „Z drogi", nr 2 z 27.05.1934 r., s. 3, „Obchód „Święta Ludowego" w Sułoszowej".

dostarczyła im pożywienia i ulokowała ich u rodzin żydowskich. U nas zamieszkała rodzina Weissów. Powiedzieli nam, co się im stało, więc wiedzieliśmy, co nas czekało, jeśli Niemcy przyjdą do Polski."[71]

A to wspomnienia jej polskiego rówieśnika: „W naszym mieście było dużo żydów, a tylko jeden park miejski. I tu był właśnie problem żydowski. W soboty wszyscy starozakonni w odświętnych chałatach, lisiurkach obsiadywali wszystkie ławki od samego rana. Świergot ptaków zastępował wówczas szwargot naszych Izraelitów. Jeśliby w taki dzień zjawił się w parku naszym jakiś obcokrajowiec pomyślałby, że postulat państwa Izrael został już przez Ligę Narodów zorganizowany. W tych latach do tego było jeszcze daleko i na mapach świata nie było żadnego samoistnego państwa żydowskiego ku zmartwieniu Arabów. W Polsce w tym czasie mówiło się wiele o walce gospodarczej z Żydami, problemie uboju rytualnego. Pilnie studiowaliśmy lekturę księdza Trzeciaka. Ja żydów nie lubiłem, byli mi obcy rasowo. Jak wielu młodych uważałem, że problem żydowski należy rozwiązać radykalnie przeprowadzając ogólno-państwowy pogrom żydów. W pierwszym etapie zacząłem oczyszczać park miejski z żydów, a to zwykle w soboty i święta żydowskie. Biliśmy młodych żydziaków, naszych rówieśników. W ich obronie stawali starsi żydzi i wówczas walka zataczała szerokie kręgi nabierając rumieńców wojny narodowej, w której brała udział większość miasta. Wojna przenosiła się z parku na ulice i do bram żydowskich załuków. Walki z żydami wywoływały protesty starszych, interwencje wydziału politycznego starostwa i skargi samych żydów do dyrekcji. Po odczekaniu burzy my na nowo biliśmy żydów, gdyż konsekwentnie uważaliśmy, że problem żydowski musi być w Polsce radykalnie załatwiony."[72]

Pamiętajmy, że nie pisał tego prymitywny olkuski chuligan, lecz abiturient olkuskiego gimnazjum rocznika 1937[73], o którym olkuskie elity do dziś zachowują ciepłe wspomnienia.

---

71 Sara Astrachan, *Felix family*, s. 9.

72 Konrad Zbyszko Makusz, *O sobie i o Nim*, opracowali Mieczysław Karwiński i Leszek Kluczewski, Olkusz, 2010 r., s. 37. Za udostępnienie tego źródła dziękuję Ireneuszowi Cieślikowi.

73 Księga Pamiątkowa, s. 238.